

## Ceny Kurjera

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.  
Kwartalnie 10 „ ark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologia** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Ferdynanda.  
Jutro: Fabjana i Seb.  
Pojutrze: Agnieszki.

Grecko-katolickie:  
Sobor św. Joana.  
Hryhorja pr.  
Połyjewka.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na kozy (rogacze), dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, mające, słonki, jarzabki i na ptactwo wodne i błotne w ogólnie.

Wschód słońca o 7 g. 50 m.  
Zachód „ o 4 g. 33 m.  
Barometr 763 Pochmurno.

## Afrykanizm świętoszków krakowskich.

Otrzymał pismo następujące: W Krakowie 17. bm. wyszło *Echo z Afryki*. Jestto, jak powiada tytuł: „pismo miesięczne ilustrowane dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzenia misyj katolickich w Afryce. Wydawane i redagowane przez Aleksandra Halkę. Czysty dochód przeznaczony na misje afrykańskie”.

Cena rocznie w całej Austrii wynosi 50 ct. Za redakcję i wydawnictwo odpowiedzialny jest ks. prałat dr. Wincenty Smoczyński, drukuje się zaś to afrykańskie wydawnictwo w drukarni *Czasu*.

Okładka niebieska, ilustrowana. Ilustracja przedstawia dwóch jegomościów w koszulach, z których jeden trzyma lewą ręką za czub murzyna a prawą ręką podrzyna mu gardło, jak kurce, drugi zaś obciera nóż w koszule. Na ziemi leżą porznięte już czarne golasy.

W numerze okazowym znajduje się wstępne słowo naczelnego redaktora, owego p. Halki, który w skromności panińskiej powiada, że już 4000 zł. wybrał u naiwnych zeszłego roku „dla popierania wielkiego i świętego dzieła”, teraz zaś w „podróży” swojej udaje się nie gdzieindziej jeno do Polski, „do narodu, który od niedawna — *dziwem i cudownem (!)* zrządzeniem Opatrzności — bardziej niż jakibądź inny naród, jest wezwany do dzieła rozkrzewienia wiary na całym świecie, bo przecież na godność prefekta św. Propagandy, tego „czerwonego papieża”, jak go dla wielkiej potęgi i władzy w hierarchji kościelnej nazywają, został wyniesiony Polak”. (ks. Ledochowski). Po tem poglaskaniu dumy narodowej polskiej, jak aksamitem pod brodę, pisze p. Halka dalej:

„Polska, a szczególnie Galicja, nie pokazała się dotąd obojętną dla nowej krucjaty w chwili, gdy wszędzie, tj. we Francji, Belgji, w Niemczech itd. setki Towarzystw afrykańskich powstały, zawiązało się w Krakowie za wiedzą i błogosławieństwem ks. kard. Dunajewskiego, pod duchownym kierownictwem tak gorliwego księdza jak ojciec Załęski, które na początek z wielką gorliwością, a nawet i z *dobrem powodzeniem* rozpoczęło działanie dla popierania wielkiego dzieła zniesienia niewolnictwa. Prawda, że pierwszy zapał *teraz nieco ostygł*, ale takie ostygnięcie nie jest jeszcze upadkiem. Idźmy więc naprzód! Podsyćmy nasz zapał i naszą ofiarność, a do tego zapału i do tej ofiarności chcą nas pobudzić ci, których Pan Bóg szczególnie do pracy dla biednej Afryki powołał. Do tych właśnie narzędzi zalicza się *Echo* i jego skromniutki redaktor, a zarazem i wydawca”. Cały ten wstęp potrzebny był p. Halce, ażeby wreszcie powiedzieć:

„Jeżeli członkowie towarzystwa i w ogóle wszyscy przyjaciele nieszczęśliwej Afryki dowiedzą się co miesiąc z *Echa*, gdzie ich grosz idzie, jakie męczonym ulgi przyniesie, (mogą być spokojni nie dowiedzą się. Przyp. koresp.) wtenczas i chętniej i hojniej dawać będą.

W tej więc nadziei, co mówię, w tem przekonaniu, ułożyło *Echo* swą podróż (czytaj wyprawę na naiwną Galicję. Przyp. koresp.). Podróż ta jest wprawdzie trochę ryzykowna, i to tak długo, dopóki liczba prenumeratorów nie zapewni biednemu wędrowcowi kosztów podróży. Ale cóż, wszystkie dzieła dla Pana Boga tak się zawsze zaczynały, więc i ufność *Echa* w Opatrzność boską, w pomoc św. Józefa i ofiarności swoich rodaków (to szczególnie. przyp. kor.) na dobre się obróci”. (Zapewne, ale komu? Przyp. kor.)

W jednej z uwag drobnym drukiem, pisze „skromniutki redaktor” co następuje:

„Niech mi tu będzie wolno, do Was szanowni czytelnicy z arystokracji i osób zamożniejszych powiedzieć słówko. Redaktor *Echa* często z ust waszych słyszy, że cena *Echa* jest tak małą, iż nikomu nie będzie trudnem zapłacić prenumeratę. Tem lepiej. Ale proszę o tem pamiętać, że cena nie dlatego jest tak niską, iż *Echo* naprawdę tak mało kosztuje, ale tylko dlatego, aby mu ułatwić wstęp i do najskromniejszych chat. Ci więc, którym nie rozchodzi się o kilkanaście lub więcej centów, niech się na prenumeracie *Echa* nie ograniczają, niech go też rozszerzają, bo przy tak niskiej cenie tylko bardzo wielka liczba prenumeratorów może kosztą podróży, tj. wydawnictwa opłacić. Wy więc zamożni czytelnicy, prenumerujcie *Echo* nie tylko dla siebie, ale i dla waszych dzieci, a nadto i dla waszej służby. Rozdawajcie go w Waszej parafji i dajcie do czytelników wiejskich itd.

Potrzebowałbym przedrukować całe to *Echo*, jeżelibym chciał przytoczyć te wszystkie argumenty, jakimi chce p. Halka wzruszyć społeczeństwo galicyjskie do ofiar na rzecz jego „podróży”. Nie mamy zdaje się na to pieniędzy, a stwierdzenie faktu, iż zapał afrykański w Galicji „trochę ostygł” jest nam pociechą, iż na głupotę naszą przestaną przecież raz propagatorowie afrykańskich misyj liczyć.

Smutne, zaiste, wystawilibyśmy sobie świadectwo, gdyby najmizerniejszy choćby grosz wyszedł z Galicji na nieuchwytnie jakieś cele. Przypuszczając nawet w najlepszym razie, iż grosz nasz dojdzie nawet rąk misjonarzy, oddając się, powtarzam tej nadziei, czy może on co wpłynąć na ciężkie położenie murzynów tam, gdzie rządy silne i bogate, jak niemiecki, belgijski i francuski nie zgoła zrobić nie mogą? Nie bądźmy naiwnymi. Tam, gdzie się nam ziemia z pod stóp usuwa, gdzie nas wywłaszczają Niemcy, Moskale i żydzi, gdzie lud z braku chleba puszcza się na niepewne losy za morze lub zaprzęga się w moskiewską niewolę, gdzie setki ludzi ginie z głodu jak w tej chwili w tarnobrzesciem, gdzie robotnik narzędzia pracy zastawiać musi, ażeby dzieciom swoim dostarczyć kawałka chleba, gdzie jednym słowem murzynstwo jest na lata długie jeszcze w perspektywie, każdy grosz na „misje afrykańskie” i „podróże” redaktora *Echa z Afryki* wydany, jest ciężkim grzechem przeciwko własnej ojczyźnie.

Wszyscy, którym nadeszła *Echo z Afryki*, powinni zwrócić do Krakowa to pismo, a 50 centów ofiarować na *Towarzystwo szkoły ludowej* lub *niędzę*, której się tyle codziennie około nas pełni.

## Szmitt w świetle komisji artystycznej.

Otrzymał pismo z Wydziału krajowego następujące pismo: „Na posiedzeniu z 29. grudnia 1892 uchwalono dla nadzoru sceny polskiej we Lwowie” podawać do wiadomości redakcyj dzienników ważniejsze uchwały przez komisję powzięte. W wykonaniu powyższej uchwały mam zaszczyt przestać szanownej redakcji uchwały zapadłe na posiedzeniu z 29. grudnia 1892 i 12. stycznia 1893. We Lwowie dnia 18. stycznia 1893. *Wereszczyński*”. Pierwszy dokument, otrzymany z Wydziału kraj., brzmi następująco:

„Komisja dla nadzoru sceny polskiej we Lwowie odbyła w ostatnich czasach dwa posiedzenia, a mianowicie: Dnia 29. grudnia 1892 i 12. sty-

cznia br. Na pierwszym z tych posiedzeń przedewszystkiem wzięła pod rozwagę prośbę „Bractwa Najsw. Marji P. królowej kor. Pol.”, podpisaną przez zastępcę przewodniczącego p. Edwarda Jedrzejewicza i sekretarza ks. Jana Siemińskiego. Bractwo to, jak wiadomo, postanowiło rozciągnąć opiekę nad młodzieżą rzemieślniczą i wyrobniczą w kierunku umoralnienia. W wykonaniu tego zadania bractwo udało się do komisji z prośbą, by takowa wpłynęła na dyrekcję teatru hr. Skarbka w tym kierunku, *aby repertuar przedstawień popołudniowych został odpowiednio zmieniony i składał się wyłącznie ze sztuk patriotycznych o niepodejrzanym charakterze moralnym*. Uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu tę prośbę z gorącym poparciem, odwołując się równocześnie *na kilkakrotnie już w tej mierze objawione żądania komisji* (z których kpi sobie Schmitt i spółka).

Uchwalono dalej: *Upomnieć się u dyrekcji teatru, aby orkiestra teatralna wywiozowała się starannie podczas antraktów ze swego zadania i odświeżyła swój repertuar. Zażądać od dyrekcji teatru, ażeby repertuar dwutygodniowy przedkładała najpóźniej na trzy dni przed 1-szym i 15-tym każdego miesiąca*. (Panuje teraz w teatrze takie bezholowie, że nigdy nie wiedzą, co jutro grać będą, a cóż dopiero za 2 tygodnie).

Komisja będzie bezpośrednio udzielać dyrekcji teatru swych uwag, co do wykonania sztuk granych w przeciągu dwu tygodni.

Komisja będzie od czasu do czasu podawała swe uchwały dziennikom do wiadomości. (Nareszcie! Lepiej późno, niż nigdy. Komisja uchwałała bardzo piękne rzeczy — Schmitt kategorycznie kpił sobie z tych uchwał, a publiczność nie wiedząc o tych uchwałach, była tego przekonania, że komisja sypia w łożu teatralnej).

Na posiedzeniu komisji z dnia 12. stycznia 1893 powzięła następujące uchwały:

„Na prośbę dyrekcji teatru o wypłatę subwencji na dramat i komedję za IV-ty kwartał 1892 uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu, ażeby wypłatę rzeczonych subwencji na razie powstrzymał, aż do dopełnienia warunków co do uzupełnienia personelu dramatu i komedji, oraz repertuaru wogóle, a przedstawień popołudniowych w szczególności. Warunki te wymienione były szczegółowo w obszernem sprawozdaniu komisji z dnia 9. listopada 1892, a następnie raz jeszcze podane dyrekcji z pewnemi ułatwieniami na konferencji w Wydziale krajowym dnia 17. listopada 1892. (Schmidt i spółka w przekonaniu, że dotychczasowa litość komisji artystycznej i Wydziału kraj. wbrew opinii Sejmu i najwyraźniejszej uchwał Wydziału kraj. trwać będzie wiecznie, oprócz zaangażowania Zelazowskich nic a nic nie zrobiła, pomimo, że komisja artystyczna i Wydział kraj. tyle razy upominały się o dotrzymanie zobowiązania. Wstrzymanie subwencji powinno być nastąpić już od 1. września zr., a jeżeli Wydział kraj. dba o swoją powagę, to powinien starać się o to, by zeszłoroczne żądania jego zostały wykonane, lub też odmówić wypłaty subwencji. Inaczej wyglądać będzie wszystko na parodję).

Na prośbę o wypłatę zaliczki w kwocie 3.000 zł. na rachunek subwencji operowej uchwalono wypłacić zaliczkę w kwocie 2.000 zł.

Wreszcie ze względu na przypadający w rb. jubileusz 20-letniej pracy wielu członków tutejszej sceny, uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego o udzielenie pewnej kwoty celem zasilenia kasy wzajemnej pomocy artystów teatru hr.



Skarbka, oraz udać się do dyrekcji teatru o urządzenie jubileuszowego przedstawienia na rzecz tejże kasy.

### Polityka finansowa na pograniczu.

Z pow. bełzkiego otrzymało *Dziło* następującą korespondencję, charakteryzującą stosunki prowincjonalne.

„Nowy rok nową przynosi nadzieję na lepszą świetniejszą przyszłość — ale nie dla nas. Smutni witamy go, bo smutno u nas w całym powiecie. Obecnie na porządku dziennym stoi nędza, jaka spadła na nas za podatki. Władza nie ściągająca podatków w ostatnich latach, dopiero obecnie rzuciła się i ściągają, grabią, sprzedają. Nawet rada powiatowa dopomaga, bo uchwaliła i dała starostwu aż 500 zlr. na ściąganie dodatków powiatowych. Pomyslecież, skąd to wziąć biednemu włościaninowi dziś 100, a czasem więcej zlr. na zapłacenie podatków? Lepiej by była władza zrobiła, gdyby co roku tak energicznie była się brała do rzeczy — nie byłoby takiego kłopotu ani dla ludzi ani dla władzy, której może niekoniecznie sprawi to przyjemność, jeżeli na wiosnę rozpocznie się nowa emigracja, ale zapewne już na taką skalę, że ani posterunki żandarmerji ani więzienia i płoszenia starosty nie pomogą. A że do tego idzie — najlepszy dowód w tem, że ludzie spokojnie dają się grabić i sprzedawać swe bydło, mówiąc: niech biorą, niech biorą wszystko!

„Daj Boże, bym się mylił, ale jestem stary człowiek, patrzę na życie prostego ludu z bliska przeszło pół stulecia, znam lud i widzę dobrze, do czego to idzie. Bo i jakże może iść do lepszego, skoro ten lud, dziś już po części pismienny, twierdzi, że w same żniwa wyrzucono kilkanaście tysięcy na t. asanację, z której żadnego nie było pożytku. Studni i zdrowej wody po wsiach jak nie było tak i nie ma, ale za to wybuchł w jesieni po wszystkich wsiach epidemicznie tyfus, a gdzie indziej ospa. Bo i jakże ma być inaczej, skoro z każdym dniem drożeje drzewo, ten tak ważny przedmiot dla włościanina, a drożeje wskutek szybkiej trzebieży lasów pod opieką władz. Naród czasem protestuje, ale zanim sprawę rozstrzygną wyższe władze, na miejscu lasu będzie już zasiane proso. To, czytelniku, nie jest moja fantazja, to szczerza prawda.

„Myślę przeto, że rzucać oszczerstwa na księży, denuncjować potajemnie, to rzecz łatwa, ale stanąć na straży ustawy, traktować wszystkich równo i sprawiedliwie, nie zajmować się prywatą — to jest obowiązkiem naczelników władzy“.

Równocześnie znajdujemy w innym piśmie ruskiem, w *Habyczaninie*, następujący podziwienia godny fakt.

„W listopadzie 1891 r. zaszedł do wsi Iwanie puste, borszczowskiego pow. egzekutor podatkowy z Mielnicy, Posuchowski, by grabić ludzi za nieposyłanie dzieci do szkoły. Na odnośnym wykazie miał ten egzekutor zapisanego Mykity Bojka, który jeszcze przed kilkoma laty, zaszedłszy z Zwiniaczki, zamieszkał był w Iwaniu, ożenił się tutaj

i miał syna, którego w roku 1891 obowiązany był posyłać do szkoły. Egzekutor nie znalazłszy we wsi Mykity Bojka, gdyż ten przeniósł się napowrót do Zwiniaczki, zaszedł do innego gospodarza. Mykity Bojczuka, żonatego dopiero od lat 4 i mającego dziecko dopiero 3-letnie — i zabrał u niego ostatni kozuch wartości co najmniej 15 zł. By się pozbyć napaści, udał się Mykita Bojczuk do miejscowego księdza i otrzymałszy świadectwo, że on zupełnie obej tej sprawie, udał się do kancelarji gminnej, by odebrać kozuch. Egzekutor zamiast oddać pokrzywdzonemu kozuch, schwycił go brutalnie za kołnierz i w obecności ludzi wyrzucił go za drzwi krzyżąc: „Marsz durniu za drzwi! Mnie wszystko jedno Mykita Bojko czy Mykita Bojczuk!“ Zaraz drugiego dnia udał się Bojczuk do Mielnicy do ck. urzędu podatkowego, by tymczasowo złożyć należność 2 zlr. byle odebrać kozuch. Ku swemu zdziwieniu jednak zamiast kozucha otrzymał 30 kilka centów, gdyż kozuch był już sprzedany za 2 zlr.

Pokrzywdzony udawał się kilkakrotnie do ck. starostwa i do ck. rady szkolnej okręgowej ustnie i pisemnie, ale żadnego załatwienia tej sprawy dotychczas się nie doczekał, czy fakty tego rodzaju nie przyczyniają się do emigracji? — zapytuje korespondent.

I wszystko to dzieje się w chwili, kiedy p. Falk w *Pester Lloydzie* wypisuje szerokie artykuły o Galicji, jako terenie przyszłej wojny austro-rosyjskiej i o konieczności takiego traktowania Rusinów, by wojska austriackie mogły w nich mieć pewną oporę przeciw Moskalom!

### Towarzystwo „szkoły ludowej“.

Zarząd główny Towarzystwa w Krakowie na posiedzeniu swem 14. bm. przyjął do wiadomości reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z 31. grudnia 1892, w myśl którego Koła miejscowe uważa rząd za samoistne Towarzystwa filialne, obowiązane wnosić podania do namiestnictwa o zatwierdzenie statutów. Aby sprawę tę, dla rozwoju Towarzystwa w wysekim stopniu niemiłą, możliwie szybko załatwić, Zarząd główny ułożył wzór regulaminu i rozesłał go wraz z potrzebną instrukcją do wszystkich Kół miejscowych, wzywając je, by uczyniły zadość nowym wymaganiom władz rządowych.

Nowe Koła miejscowe organizują się w Nowym Sączu, w Białym, Łańcucie, Przeworsku, Leżajsku i Mościskach. Przystąpiło do Towarzystwa między innymi 45 członków w Suczawie. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Jasle zawiązało się, uchwalając popierać cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Przyjęto również do wiadomości pismo Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, którego walne zgromadzenie 8. grudnia uchwaliło na wniosek zarządu jednogłośnie popierać cele Tow. „Szkoły ludowej“ przez zachęcanie nauczycieli do brania czynnego udziału w pracach tegoż Towarzystwa i złożyć jednorazowy datek w kwocie 10 zł. na jego cele.

Podobną uchwałę powziął zarząd oddziału Tow. pedagogicznego w Chrzanowie.

Uchwalono zaopatrzyć w potrzebne książki i obrazy szkołę w gminie Zurawnie pow. mieleckiego. Załatwienie próśb gmin Łobzów i Nowa Wieś Narodowa o zasiłek na rozszerzenie szkoły, odróczono na później. Próśby zwierzchności gminnych w Grzegórkach i Kobylanach o zasiłki na budowę szkół, uchwalono załatwić po zaciągnięciu opinji okręgowej Rady szkolnej. Przyjęto następnie instrukcję kasową, wydaną dla zarządów Kół miejscowych.

Ożywioną w końcu rozprawę wywołało odczytane sprawozdanie komisji odczytowej. Uchwalono zwrócić się do Kół miejscowych — po zatwierdzeniu ich przez namiestnictwo — z wezwaniem, by zajęły się systematyczną organizacją bezpłatnych odczytów popularnych, każde w swoim okręgu, poświęconych rozmaitym dziedzinom wiedzy. Akcja taka nie powinna zdaniem zarządu głównego natrafiać na wielkie trudności tam zwłaszcza, gdzie istnieją szkoły średnie, lub seminarja nauczycielskie. Znane bowiem z obywatelskiego poczucia grona nauczycielskie nie odmówią z pewnością prośbie o wzięcie w takiej pracy udziału. Gdy zaś po pewnym czasie wprowadzenia w życie odczytów i wykładów organizacja ich naturalnym trybem się ujednostajni, Zarząd główny tuszy, że będą one mogły wyrobić się w instytucję, podobną do znanej za granicą pod nazwą „uniwersytetów ludowych“.

### Listy z kraju.

Kraków 17. stycznia. (*Historja balu na powień cel dobroczynny. Z wystawy w Sukiennicach. Wystawa w Chicago.*) Pewnemu prezesowi pewnego komitetu dobroczynnego zdarzyła się u nas dosyć nieprzyjemna historia. Oto kilku komitetowych zeszło się i uchwaliło sobie urządzić bal na cel dobroczynny w czasie jak najrychlejszym. Powiedziano, uczyniono. Zaproszenia zostały wydrukowane, prezesa komitetu podpisano, nie uważając za potrzebne zapytać go przedtem, czy nie przeciwko temu nie będzie miał do zauważania, wreszcie zaproszenia owe rozesłano pod rozmaitymi adresami. Prezes komitetu nie przeczuwający zupełnie co się święci, a będący, nawiasem powiedziawszy, przeciwnikiem urządzania balów w stuletnią rocznicę upadku ojczyzny, otrzymuje mnóstwo listów grzecznych, w których osoby najrozmaitsze stanowiska zajmujące, przepraszają go najmocniej, iż udziału w balu wziąć nie mogą, pomimo szlachetnego celu, na jaki ma być on urządzony, ale nie pozwala im na to już nie jakieś tam wygórowane poczucie honoru narodowego, ale prosta przyzwoitość. Szanowny prezes złapał się za głowę, sierznił się podobno mocno, ale w rezultacie nie odwołał balu.

Kasyna tutejsze zapowiedziały zabawy jak co rok, w prywatnych domach bawią się także. Jednostki będą przeciwko bawieniu się.

Na wystawie w Sukiennicach pojawiły się portrety Styki, znanych we Lwowie osób, odznaczające się bardzo trafną charakterystyką i artystycznym smakiem, jakoteż obrazy Tetmajera, przedstawiające wesele chłopskie i pokątnego pisarza zarzucającego siła na chłopską

12)

W. ŁUSKINA

## WIELKI ROK.

Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Na niskim prawym brzegu Wisły, w drobnych krzakach leżały rozrzucone placówki austriackiej piechoty. Krajobraz niknął we mgle nocnej, lekki wietrzyk szeleścił młodemi listkami, księżyc to zachodził za firankę chmurek, to świecił jasno, a przez krzaki błyszczała szeroka powierzchnia Wisły, zlekka marszczona falami.

— Mokra, psia krew, — mrukiwie szeptał młody żołnierz, przewracając się po cichu na drugi bok — cholera...

— Władek, — odzywa się również po cichu drugi — to ty?... — A ja.

— A wiesz co?

— Idź do diabła.

— Ja mam sznapę.

— A to dawaj.

— A widzisz, jucho, zaraześ zmiekl.

Coś się poruszyło w krzakach. Obaj żołnierze przycupnęli na swoich miejscach. Ucichło.

— Leż tu jak świnia w tej kałuży i licz gwiazdy na niebie, po kiego pioruna my tu leżymy? wodę w Wiśle pilnować, a bo co?... Ani papierosa zapalić... Dawajno sznapy — rzekł po namyśle pierwszy.

— Masz, ale cicho, bo to nie u Hawełki.

Powoli pelzając, zaczęli się zbliżać do siebie.

— Wiesz co?

— A nie wiem.

— Wiesz po co my tu leżymy?

— To gadaj.

— Pilnujemy kozuniów.

— Psia krew, na tamtej stronie!.. A nie wiesz ty co się stało ze Staszkiem?

— Oho! pogalopował z ułanami na Michałowice, tyłem go i wiedział; jak uderzyli na alarm po telegramie z Wiednia, tak w godzinę już nasi Michałowice zajęli, moskale urządzili nogę, widziałem potem jak objeszczyków, burków w Krakowie prowadzili.

— Kurzy se teraz tytoń bez trafiki i czaj pewno pije, a my tu w błocie jak świnie leżymy, psia krew, robota...

— Nie wiesz ty wielu tu nas jest?

— Nie wiem, a zkąd?

— A ja widziałem ci landwerę z Nowego Sącza i nasz pułk tarnowski i wadowicki, i artylerję mamy, i kawaleryi powiadają brygadę i pionierzy z Krakowa z pontonami idą.

— Ho, ho! To nas tu kilkanaście tysięcy.

— A ty co myślałeś, tutaj nas siła, może i więcej.

— A to ci dopiero.

— Most będą stawiać, jeżeli pionierzy z pontonami jechali, poleziemy na tamtą stronę.

— Jechał ich sek, mnie się spać chce, w tym wagonie przetrzęsło mnie porządnie, jak byłoby do towarowego wagonu napchali. Smród powiadam ci, psia krew, i ani usiąść gdzie nie było.

— Tak, zaśnij — powiada drugi — strzela ci w łeb.

— Niech ich djabli...

Spojrzał przed siebie. Wielka tarcza księżycza przegłądała przez migocące listki krzaku i w drobnych zmarszczkach srebrzyła się w Wiśle. Sen go brał, oczy się kleiły, gdzie indziej ciche szepty wpadały im do ucha!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

malowność. Obrazy Chełmońskiego, Jasińskiego i Stankiewiczów. Obok tych pojawił się obraz niemieckiego malarza Böhma, wielki rozmiarami, przedstawiający: „Odwrót Ostrogów ze zwłokami Tejasa“, nie wytrzymujący jednak krytyki w porównaniu z dziełami naszych malarzy. W Sukiennicach występowali już malarze francuscy i niemieccy rozgłośnego nazwiska zagranicą zażywający, ale rzadko o którym z nich można było powiedzieć, iż przerósł zwykłą miarę malarskiej techniki. Na porównaniach takich zawsze nasi artyści wychodzą zwycięsko. Należy się spodziewać, że i na turnieju światowym w Chicago zdobędą palmę pierwszeństwa.

Dzisiaj właśnie zapadł ostateczny termin zgłaszania obrazów do wysyłki za morze, komitet miejscowy jednak nie rozesłał jeszcze artystom potrzebnych deklaracji. Uczyni to zapewne w tych dniach, czas bowiem nagli. Wtedy będę w możności zawiadomienia was, jakie obrazy stąd do Chicago odeszły. Dotychczas mi wiadomo, iż wyszły swoje obrazy obaj Kossakowie, Pruszkowski, Piotrowski, Popiel i Stasiak.

**Jarosław 17. stycznia. (W ręce spekulantów.)** Przed kilku dniami podaliście wiadomość, iż Józef Stachion wydzierżawił swój majątek Bohorodczany z przyległościami na lat 10 żydom. O ileż przykrzejszym jest fakt, iż jeden z magnatów naszych, mąż zresztą zasłużony w kraju, pod wpływem złych ludzi, wydzierżawił majątek swój w powiecie jarosławskim położony, również spekulantom obcym na długi szereg lat.

Dobra te przeznaczony na majorat, wzorowo dotąd administrowane, posiadające stajnię zarodową holenderską, skąd rokrocznie znaczna liczba rozplodników rozchodziła się po całej Galicji, majątek, który był szkołą dla wielu gospodarzy a do tego dający znaczne dochody, jakich dzierżawa nigdy dać nie może, przechodzi w dzierżawę ludzi nie należących zawodowo do rzędu gospodarzy rolnych. Sprawa ta jest tem przykrzejsza, ileż wydzierżawienie to nastąpiło niespodzianie, bez należytego ogłoszenia, w którym to razie niejedyn katolik znalazłby się z gotowością wzięcia dzierżawy. Nawet właściciel na takiej konkurencji byłby zyskał. Niestety objaw to tem smutniejszy, ileż dotyczy majątku bardzo pięknego i wzorowo dotąd administrowanego. Wielka liczba oficjalistów i sług, a pomiędzy innymi jeden, który lat 37 wiernie na jednym miejscu służył, znaleźli się odrazu bez kawałka chleba, chyba że na starość pójdą w niewolę babilońską.

## KRONIKA.

**Z „Sokoła“.** Wydział tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie, na liczne zapytania ze strony zamiejscowych towarzystw sokolich, oświadcza, iż ze względów zasadniczych, w żadnym, a tem bardziej w bieżącym roku nie może pochwalić zawodowego urządzania zabaw tanecznych przez towarzystwa sokole, jako nie mające nic wspólnego z towarzystwami kasynowymi, a występowanie Soko-

łów w strojach sokolich na jakichkolwiek uroczystościach niesokolich, czy publicznych czy prywatnych, potępia, jako nieliczące z powagą tych strojów i narażające je częstokroć na ujmę i poniżenie. Celem Sokolów jest praca obywatelska, nie zabawa, strój ich znamię pracowników przejętych tą samą myślą, nie tancerzy. Za wydział „Sokoła“ we Lwowie. Zast. prezesa *Dr. Czarnik*. Dyrektor *Dr. Fiszer*.

**Prof. Smolka**, jako sekretarz jeneralny Akademii umiejętności, podpisał 6. bm. w Paryżu w jej imieniu umowę z Towarzystwem historyczno-literackim w Paryżu, mocą której majątek Towarzystwa (dom, biblioteka, kapitał) staje się własnością Akademii umiejętności w Krakowie, z warunkiem dotrzymania dotychczasowych zobowiązań Towarzystwa. Do zobowiązań należą następujące punkta: Biblioteka otwarta dla publiczności, publiczne posiedzenie doroczne, konkurs Niemcewicza dla prac historycznych, nabożeństwo żałobne w rocznicę jego śmierci, tj. 21. maja.

**Karnawał w Warszawie** Pod tym tytułem zamieścił *Wiener Tageblatt* z 16. bm. notatkę kronikarską, którą ze względu na doniosłość jej treści, nie porzeczając jednak dotychczas wiadomościami w innych piśmiech, pomieszczamy:

„Piszą do nas z Warszawy pod d. 14. bm.: Od kilku miesięcy toczy się zarówno tutaj jakoteż w Galicji i Północnym pomiędzy umiarkowanymi a radykalnymi partjami polskimi walka, czy rok 1893 należy uważać jako rok żałoby lub nie. Umiarkowani zwyciężyli (?) tymczasem zarówno tutaj jak i w Galicji, postanowiono wydatować balę i brać w nich udział. Rząd rosyjski nie uznał jednak tego patriotycznego przedsięwzięcia się. W noworocznym swym numerze (z d. 13. bm. now. st.) zapowiada bowiem przyboczny organ generał-gubernatora Hurki *Dniownik Warszawski*, że *urzędowa Rosja zamierza w tym roku obchodzić uroczystością rocznicę drugiego rozbioru Polski*. Zapowiedź ta wywołała wśród Polaków tutejszych wielkie rozgoryczenie. Radykalniejsze żywioły wśród Polaków tutejszych będą odtąd parły, ażeby obchodzić żałobę narodową. Wiele rodzin arystokratycznych polskich, które przybyły dotąd, ażeby brać udział w zabawach karnawałowych, zamierzają teraz opuścić miasto.“

**Bezczelność.** *Figaro* teatralne pisze, że sztuka *Vacqueri*'ego „Zazdrość“ z wyjątkiem urzędowego głosu *Gazety Lwowskiej* została przez resztę prasy przychylnie przyjęta — otóż jest to fałszem, gdyż właśnie oprócz *Figara* teatralnego żaden dziennik nie wyraził się pochlebnie o tej idiotycznej farsie. — Schmidt ośmielszy usiłuje recenzenta *Gazety Lwowskiej* za to, że komisja artystyczna uchwaliła wstrzymać mu wypłatę subwencji. Co za perfidja!

**Na pomnik Chopina** odbędzie się w „Kole literackim“ koncert w piątek 20. stycznia 1893 urządzony staraniem p. Stan. Niewiadomskiego. Program: 1) Wstęp, p. Rodoc. 2) a) Paderewski, „Legenda“, b) Rubinstein.

„Barkarola“. p. Adelman-Majewska, 3) Ernst, „Air hongrois“, p. Wolfstahl. 4) Gawalewicz, „Mój walczyk“, p. Dziryłówna. 5) a) Chopin, Nocturn, b) Balada as dur, p. Adelman-Majewska. 6) Bellini, Arja z „Lunatyczki“, p. Gracka-Krzyżanowska. 7) Liszt, Mefisto-Valse, p. Adelman-Majewska. 8) Deklamacja, p. Zucjan Marynowski. Początek o g. 8. wieczór.

**Data urodzenia Chopina.** *Warszawskie Słowo* ogłasza następujące pismo: Wobec większego dziś zainteresowania się publiczności miejscem urodzenia Fryderyka Chopina i w chwili, gdy agituje się myśl postawienia dla niego pomnika w Żelazowej Woli, sądzę, że dla samych inicjatorów tej sprawy nie bez pożytku będzie sprostowanie mylnie podawanej daty urodzenia największego z geniuszów muzycznych i najznakomitszego kompozytora polskiego. O ile dotychczas miałem sposobność przekonać się, to tak w życiorysach mężów sławnych przez K. Wł. Wójcickiego (Warszawa 1861 r.), jakoteż i w artykułach dziennikarskich, datę urodzenia Fryderyka Chopina podają na dzień 2. marca 1809 r., gdy tymczasem z dokumentów najautentyczniejszych, tak z metryki chrztu, jakoteż z aktu urodzenia, sporządzonego w księgach stanu cywilnego parafji Brochów, dowiadujemy się, iż Fryderyk Franciszek dwóch imion Chopin, syn Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich, urodził się w Żelazowej Woli, powiecie sochaczewskim, dnia 22. lutego 1810 r. i ochrzczony został w kościele parafjalnym brohowskim dnia 23. kwietnia tegoż roku. Nie wiem, gdzie ma być wzniesiony pomnik dla Fryderyka Chopina i jaki pomnik. Jeżeli jednak ma on być postawiony w Żelazowej Woli w wątpliwej autentyczności oficynie, w której Fryderyk Chopin miał ujrzeć po raz pierwszy światło dzienne, to czy również nie byłoby właściwą rzeczą wzniesienie mu odpowiedniego pomnika, lub przynajmniej umieszczenie płyty marmurowej ze stosownym napisem w kościele parafjalnym brohowskim, w świątyni swą wielkością i strukturą imponującej całej okolicy, gdzie i rodzice Chopina połączeni zostali świętym związkiem małżeństwa w roku 1806 dnia 28 czerwca i on sam obmyty został wodą chrztu św. *X. Bielawski*, proboszcz parafji Brochów.

**Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** D. 12. br. na sesji informacyjnej przedstawił dr. Aleksander Małaczyński treść postanowień najnowszych ustaw i rozporządzeń o opodatkowaniu obrotu efektów i o ostemplowaniu zagranicznych walorów.

Ustawa o stemplowaniu zagranicznych walorów z d. 18. września 1892 l. 171 Dz. pp. weszła w życie 1. stycznia br. — Według §. 1. tej ustawy podlegają opłacie stemplowej zagraniczne akcje, udziały na akcje, renty i częściowe zapisy długu zagranicznych państw, korporacji, towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież kwity tymczasowe na wpłaty na poczet tychże walorów uiszczonych — jeżeli w granicach Przedlitawji zostają przeniesione z osoby na osobę, sprzedane, na sprzedaż wystawione, zastawione, lub jeżeli na

12)

## NA WARSZAWSKIM BRUKU.

### Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

— Co pan powiada! gdzież, jeżeli nie w Warszawie chleba szukać, prawda, że i kandydatów moc, ale trzeba umieć się starać.

— Widocznie, panie, ja nie umiem.

— Nic dziwnego, nic dziwnego, panie szanowny, trzeba przedewszystkiem znajomości, stosunków. Najłatwiej jest o posadę, mając fundusz na kaucję, można w takim razie dostać doskonały obowiązek.

— Ja nie mam...

— Hm, to już gorzej, ale można. Są ludzie, którzy dają posady za pieniądze. Tacy potrzebują, mają duże wydatki, więc za niewielkie wynagrodzenie, jeżeli są pewni dyskrekcji i wiedzy, że mają z porządnym człowiekiem do czynienia, to dla czego nie? Korzystają ze stosunków.

— Mówi pan, że wpływowi.

— Ha, ha, wpływowe, to jeszcze bardziej niż wpływowi. Życie ma swoje wymagania; trzeba lalku z komfortem, służby, strojów, trzeba u siebie przyjąć i na balach bywać, i powozem się przejechać, to zabawki grube; dochody, choćby nawet duże, na to nie starczą, więc jakieś honorarium bywa mile widziane.

— Dziwne rzeczy mi pan opowiada...

— Chwaj Boże, panie dobrodzieju, najnaturalniejsze! Tą drogą najłatwiej celu dopiąć.

— Ale to musi drogo kosztować, a wie pan, że kto chleba szuka, pieniędzy na zbyciu nie ma. Siwy jegomość zerknął z pod oka i uśmiechnął się.

— Myli się pan — odrzekł — kto chleba szuka, skłonniejszy jest do zapłaty, aniżeli taki, któremu głód nie grozi. Zresztą, osądź pan sam, czy nie warto dać sto lub dwieście rubli za posadę, która rocznie pięćset albo sześćset przyniesie?

— Jeżeli posada pewna.

— A, panie, to już zależy od pracowitości i sumiennosci. A posady są. Sam wiem o rządcoście ogromnego domu; dają 200 rubli rocznie i mieszkanie; wiem też, że pewna fabryka stara się o uczciwego i pewnego magazyniera; niedawno pewien przedsiębiorca budowlany mówił mi, że od kilku tygodni poszukuje godnego zaufania człowieka i znaleźć go nie może; kubek w kubek to samo słyszałem od właściciela ogromnego składu węgla... Pracodawcy wogóle uskarżają się na brak ludzi, chociaż jest tak dużo starających się o zarobek. Istotnie dużo, ale jakich? Jeżeli nie pijak, to próżniak; jeżeli nie próżniak, to złodziej; jeżeli nie złodziej, to ciemięga do niczego niezłolny, a jeżeli nie ciemięga, to znów pijak i tak dalej bez końca. Pracodawcy, panie dobrodzieju, mają z doborem ludzi nie mały kłopot.

Kwiatkowski patrzył na siwego jegomością z podziwem. Taki człowiek! tyle znajomości, stosunków, taka obfitość i pewność informacji.

— Panie szanowny — rzekł nieśmiało — aczkolwiek zupełnie nieznany...

— Nie zważaj pan na to, przecież łatwo się zapoznać — ale co pan chciałeś powiedzieć?

— Możeby pan o mnie był łaskaw pomyśleć. Mam dość liczną rodzinę.

— Hm, albo ja wiem, zobaczymy, rzecz do pomówienia, tylko widzi pan, to zależy co najmniej od stu okoliczności.

Kwiatkowski nie zrozumiał przymówki, pochylił głowę i posmutniał.

— No, no, niech to pana nie przeraża. Liczba okoliczności zmniejszyć się może, stosownie do okoliczności.

Rzekłszy to, jegomość rozśmiał się i świdrował Kwiatkowskiego wejrzeniem swych małych, bystrych oczu.

— Nie trać pan nadziei — odezwał się po chwili — nie w takich opałach ludzie bywają — a przecież... Ja, co będę mógł, zrobię, tylko wpierw muszę coś wiedzieć o panu. Jeżeli będę do kogo przemawiał, niechże wiem, jak mam przemawiać i jakich argumentów użyć.

Kwiatkowski opowiedział w krótkości przeszłość swoją oraz poinformował bystrookiego jegomości o swych stosunkach rodzinnych.

— Aha, córeczka najstarsza — rzekł stary — a w jakim wieku, jeżeli spytać wolno?

— Siedmnaście.

— Wiosna życia, wiosna życia, panie dobrodzieju... Kwiat młodoci, dużobym dał za to, żebym miał córkę w tych latach; prawdziwa rozkosz dla ojca, a gdy za mąż wyjdzie, a dobrze...

— Biedna panienska nie może o tem marzyć.

— Robią karjery... oho, ile ja znam biednych panien, które później powozami jeździły.

(Ciąg dalszy nast.)

ich podstawie dokonują się wypłaty lub inne czynności prawne. Walory węgierskie, nie są uważane za zagraniczne. Należność stempłowa uiszczyć należy przed przedsięwzięciem jednej z czynności w §. 1. określonych — a to w wysokości skali III. od wartości nominalnej przez umieszczenie odpowiedniego stempla na 1. stronie efektu; stempel ma być w odnośnym urzędzie obliterowany. Za niszczenie należności odpowiada każdy, kto przedsięwzięcie czynności w §. 1. wymienionej; kara równa się potrójnej należności. W §. 4. mieści się postanowienie wyjątkowe, w myśl którego efekty zagraniczne, które przed wejściem w życie ustawy zostały wydane podlegają (zamiast stempla według skali III.) jedynie stałej opłacie 25 ct. od sztuki, jeżeli w ciągu 90 dni od wejścia w życie ustawy tj. do końca marca 1893 w upoważnionym do tego urzędzie zostaną do ostemplowania przedłożone.

Ustawa o opodatkowaniu obrotu efektów z d. 18. września 1892 l. 172 dz. u. p. nabyła również mocy obowiązującej z d. 1. stycznia br. i uzupełniona została zapomocą rozporządzenia wykonawczego min. skarbu z d. 10. listopada 1892 l. 197 dz. up. Obie ustawy — zapewne — w tendencji zapobieżenia obejściom, zawierają tyle szczegółów, a zarazem tak ostrą sankcję karną, że każdy, kto z obrotem efektów ma do czynienia, powinien się *dokładnie obznajomić* z całym tekstem ustaw powołanych. Obrót efektów (rozporządzenia wykon. definiuje „efekt“ jako „papier, który z powodu swej właściwości nadaje się do obrotu giełdowego“) czyli papierów wartościowych podlega osobnemu podatkowi (Effekten Umsatz-Steuer).

Podlegają temu podatkowi zawierane na giełdzie i po za giełdą interesa pierwotne i prolongacyjne, bez względu na kupiecką nazwę interesu, bez względu na czas, na który zostają zawarte i bez względu na to czy między pojedynczymi osobami, czy instytucjami przychodzi do skutku. Podatek wynosi 10 ct. od „jednostkowego interesu“ (Einfacher Schluss). Co za taki interes w myśl ustawy uważać należy, precyzują, powołane paragrafy przy efektach targowanych na giełdzie wiedeńskiej „według procentu“ stanowi nominalna kwota 5000 zł., zaś przy notowanych „na sztuki“ liczba 25 sztuk, a względnie ta ilość, która dla pewnych rodzajów efektów na giełdzie jest ustanowiona — interes jednostkowy.

Rozporządzenie wykonawcze zawiera wykaz walorów na giełdzie wiedeńskiej i pragskiej notowanych z podaniem przyjętego na tych giełdach „jednostkowego interesu“. Nie wartość nominalną, lecz faktyczny obrót pieniężny bierze się za podstawę obliczenia podatku, jeżeli efekta różnego rodzaju stanowią przedmiot jednego obrotu. Ułamkowe części „jednostkowego interesu“ uważa się za pełny „Einfacher Schluss“. Interes obejmujący zapisy długu państwa niżej 500 zł. nominalnie podlega tylko 5 ct. opłacie.

Efekt zagraniczne podlegają opłacie w podwójnej wysokości: węgierskie efekta stoją na równi z krajowymi. Podatek uiszcza się z reguły zapomocą osobnych w tym celu zaprowadzonych znaczków stempłowych „Effectenumsatz-Steuer - Stempelmarken“ lub przez urzędowe wybitcie stempla, wyjątkowo zaś za osobnym zezwoleniem ministra skarbu bezpośrednio.

**Stan zdrowia W. Spasowicza** uległ, jak donosi *Kraj*, w ciągu kilku dni ostatnich znacznemu polepszeniu. Chory może już o swojej sile podnieść się z łóżka, przepędza bez zmęczenia kilka godzin w fotelu, w sparaliżowanej ręce i nodze odzyskał nieco władzy, objawy afazji ustępują, powrócił zainteresowanie do tego, co go otacza, chociaż naturalnie lekarze jak najmocniej zalecają jeszcze przez dłuższy czas zupełny spokój i zupełne odosobnienie chorego od wszelkich interesów i wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym. W każdym razie, ostatnich dni kilka przyniosło mocną nadzieję, że p. Spasowicz odzyska fizyczne i umysłowe zdrowie i energię, naturalnie przy zmienionych warunkach życia i przy zrzeczeniu się kariery adwokackiej.

**Towarzystwo Dam miłosierdzia św. Wincetego** a Paulo w Krakowie uzyskało pozwolenie na urządzenie loterii fantowej o 500 losach po 1 złr.; o 500 losach po 50 ct. i o 500 losach po 25 ct. w ciągu roku 1893, na korzyść ubogich chorych, z wykluczeniem wygranych w pieniądzu lub papierach wartościowych.

**Dr. Leonowi Halbanowi**, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, pełniącemu obowiązki redaktora *Przeglądu lekarskiego*, organu tamtejszego Towarzystwa lekarskiego, w myśl jednomyślnej uchwały tegoż Towarzystwa, komitet redakcyjny czasopisma wręczył o negdaj adres z podziękowaniem za trudy i zasługi na stanowisku redaktora położone. Wieczorem w hotelu „pod różą“ odbyła się na cześć prof. Halbana uczta. Profesor Halban (Blumenstock) zrzekł się obowiązku redagowania

*Przeglądu lekarskiego*, a jego następcą jest prof. Stan. Domański.

**Z Nowego Sącza.** Ku uczczeniu 30 rocznicy powstania styczniowego urządził Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ w Nowym Sączu 21. bm. we własnej sali uroczysty wieczór. Program: 1. Słowo wstępne. 2. a) „Hymn do Boga“ b) „Polonez“ odspiewa chór męski. 3. Deklamacja. Meinert: „Za kratą“. 4. a) „Marsz Żuawów“ b) „Z dymem pożarów“ odspiewa chór męski. 5. Słowacki: Kordjan. Scena IV. Spisek koronacyjny. 6. a) Polska w przeszłości, b) Polska w teraźniejszości dwa obrazy z żywych osób. Biletów wstępu nabyć można w księgarni p. Jakubowskiego. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/64.

**Dla właścicieli lasów.** Na dostawę materiału budulcowego drzewnego na r. 1893 odbędzie się w magistracie lwowskim 26. bm. licytacja przez oferty.

**Sprawa żegnania się** w normalnych i miejskich szkołach w Wiedniu, tocząca się od dość dawnego czasu, została obecnie rozstrzygnięta. Szło mianowicie o to, czy dzieci katolickie mogą się w szkołach tych nie mających charakteru wyznaniowego, żegnać głośno lub nie. Minister oświecenia wydał rozporządzenie, na mocy którego dzieci katolickie żegnać się mają głośno. Co do modylitwy, to arcybiskupi ordynariat wiedeński zarządził na podstawie §. 5. państw. ustawy szkolnej, ażeby dzieci katolickie odmawiały „Ojciec nasz“ i „Zdrowaś Marja“. W kołach szkolnych uważają arcybiskupi ten okólnik za pierwszy krok do zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

**Zmarli.** Józef Baliński, jeden ze starszych obywateli ziemskich powiatu wileńskiego, syn Ignacego Balińskiego, b. marszałka szlachty powiatu wileńskiego zmarł w 78 r. życia. Zmarły uczęszczał na wydział prawny uniwersytetu wileńskiego i poświęcił się początkowo służbie publicznej, pełnił kolejno z wyborów obowiązki sędziego kryminalnego wileńskiego i pośrednika przy uwłaszczaniu włościan. Przez ostatnie lat 30 oddawał się pracy około roli, a w obu tych zawodach zjednał sobie ogólną cześć i poważanie. Synowiec historyka Michała Balińskiego, sam był miłośnikiem historii i literatury i między 1840—1860 r. pomieszczał artykuły w czasopiśmie i wydawnictwach ówczesnych, zwłaszcza z dziedziny starożytności krajowych, których był znawcą.

Dr. Juljan ze Skrzywna Dunin Brzeziński, właściciel dóbr, przeżywszy lat 51, po długiej chorobie zmarł d. 17. bm. w majątku swoim Łazanach pod Wieliczką.

We Lwowie, ks. Klemens Wachnianin, jubilat, radca konsystorski i były proboszcz gk. w Sieniawie. —

W Davos, w Szwajcarii, Marja z Wszelaczyńskich Karolowa Listowska.

**Zgon w biurze.** W Warszawie w biurze dyrekcji głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, p. Stefan Thieme, chwyciwszy się nagle oburącz za głowę, krzyknął z boleścią „ratujcie, bo mi się zrobiło słabo.“ Prerażeni koledzy, siedzący obok p. Thieme, podbiegli natychmiast, myśląc, że zemdlął, zaczęli go eucić wodą, wóźny zaś tymczasem pobiegł po doktora i felczera. Wszelka jednak pomoc okazała się daremną, nieszczęśliwy bowiem na miejscu zaraz życie zakończył. S. p. Thieme służył w dyrekcji głównej w ciągu lat 26; pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

**Wychodzący.** 400 Serbów, którym rząd rosyjski dozwolił przesiedlić się do gubernji Jekaterynosławskiej i 8 dziesiątyn roli na głowę przeznaczył, w tych dniach mają przybyć do Rosji. Starania w tej sprawie przez lat kilka prowadził ambasador rosyjski w Belgradzie Persiani.

**Zamarzył na widocie.** Na szanach w Hradczynie zamarzył w nocy d. 17. bm. stojący na widocie żołnierz. Mróz dosięgał wówczas 20° R. Mimo usiłowań nie udało się przywrócić go do życia. Władza wojskowa trzyma w tajemnicy nazwisko nieszczęśliwego.

**Ślub żydowski** w anglikańskim kościele. Trybunał kasacyjny w Wiedniu rozstrzygnął zajmującą sprawę. Rzeczą ma się tak. D. 6. marca 1889 odbył się w kościele anglikańskim św. Jana w Londynie ślub Judasza Wachtla, izraelity, krawca ze Lwowa, z niejaką Miriam Glückmann, izraelitką. Ślub dawał proboszcz Steappel w obecności świadków: Dawida Kohena i kucharki proboszczowskiej Elizy Morris. W kilka dni po ślubie porzucił Wachtel swą żonę i zabrawszy jej część garderoby powrócił do Lwowa, gdzie w trzy miesiące później ożenił się z Esterą Klafthen według rytuału mojżeszowego. Kiedy porzucona Wachtel Glückmann dowiedziała się o tem, zażądała rozwodu od Judasza, ale Judasz nie przystał na to, twierdząc, że wcale z nią nie brał ślubu. Wtedy Miriam Wachtel Glückmann wniosła

podanie do cesarza prosząc o wymiar sprawiedliwości. Podanie to odstąpione zostało lwowskiemu sądowi karnemu, który wdrożył śledztwo przeciw Wachtlowi o zbrodnię dwużeństwa. Na podstawie pisemnego świadectwa biskupa londyńskiego, który stwierdził, że kościół anglikański może udzielać ślubów żydom i innym niechrześcianom, nie pytając o wyznanie, tudzież na podstawie innych dowodów dwużeństwa, skazany został Wachtel na 8 miesięcy więzienia, a trybunał kasacyjny wyrok ten potwierdził.

**Epilog sprawy dra Medweya.** Z Ickan donoszą, że w sprawie pojedynku dr. Medweya z śp. Brodzkim, wytoczyła prokuratorja rumuńska proces wszystkim świadkom pojedynku, niemniej urzędnikom, którzy trzymali służbę graniczną w Burdujenach w dniu przybycia obu zapasników na granicę.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym: 1. Dlaczego przepuszczono tych panów za granicę? 2. Dla czego nie przeszkodzono pojedynkowi? 3. Dla czego zostawiono trupa w polu, a przeciwników wolno puszczone? Dochodzenia wstępne przeprowadzono w sądzie w Jassach, a rozprawa główna odbędzie się w Botuszanach d. 18. marca br.

**Z powodu zamieci śnieżnych** zastanowiono wczoraj ruch pociągów na liniach Stanisławów-Husiatyn, Tarnopol-Podwoleczyska i na kołomyjskich kolejach lokalnych. Przerwa potrwa 2—3 dni.

**P. Piątkowskiemu**, prezydentowi sądu krajowego, który obchodził wczoraj jubileusz 50 letniej służby, ofiarował personal sądowy portret jego. Obraz ten został zawieszony w sali senatu I. Imieniem gremium trybunału przemawiał wiceprezydent Białokórski. Oprócz życzeń od Izby adwokackiej i notarialnej także od prokuratorji i naczelników apelacji otrzymał jubilat liczne telegramy z gratulacjami.

**Obchodowi Jordanu**, odprawionemu wczoraj przez metropolitę Sembratowicza, sprzyjała pogoda, a towarzyszyły mnogie tłumy publiczności.

**Na folwarku w Łajszach** pow. jasielskiego zgórzały w nocy 11. bm. budynki z 23 koniami, 36 sztukami nierogacizny, mnóstwem drobiu i sprzętów.

† **Stanisław Czeżowski**, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, długoletni urzędnik magistratu lwowskiego, zmarł w 77 r. życia. Pogrzeb dziś z domu przy ulicy Sykstuskiej l. 31.

**Klasztor Benedyktynek ormjańskich** we Lwowie, zasłużony około oświaty młodzieży, stracił o negdaj w jednym dniu dwie zakonnice: Księżnę Kajetanę Popowicz-Sarkisiewicz i przeoryszkę Scholastykę Janowicz. Pierwsza dożyła 87, druga 70 lat cnotliwego, pełnego poświęceń żywota. Pogrzeb dzisiaj zrana.

**Nowe przepisy ewidencyjne** dla oficerów i urzędników wojsk. rezerwowych pojawiły się obecnie pt. „Wehrvorschriften IV. Theil“.

Przepisy meldunkowe w niczem się nie zmieniły natomiast inne liczne rozporządzenia zamieszczone w tej książce czynią ją niezbędną dla każdego oficera rezerwowego.

**Mianowania.** Namiestnictwo mianowało inżyniera Zygmunta Dawida w Złoczowie, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla pow. brodzkiego.

**Ze sfery adwokackiej.** Dr. Ignacy Kleczyński, adwokat w Belzie, przeniósł się z Belza do Chodorowa.

**Włódz. hr. Dzieduszycki**, wyjechał do Abbazji celem poratowania nadwątlonego zdrowia.

**Dyrekcja ruchu kolei państwowych** uprasza nas o odwołanie doniesienia zamieszczonego w numerze 10. z 10. bm., a zaczerpniętego z czeraiowieckiej *Gaz. Polskiej*, o napadzie huculów na pociąg jadący z Kimpolungu do Eisenau, gdyż nie podobnego się nie wydarzyło.

**Kwestja urzędzenia działu literackiego i dziennikarskiego** na powszechnej wystawie krajowej w r. 1894 omawiana będzie na sekcji literackiej w Kole literacko-artystycznym na posiedzeniu, które odbędzie się 19. bm. o godz. wpół do 9. wiecz. w lokalu *Koła*.

**W stowarzyszeniu nauczycielek** otwartą została 15. bm. czytelnia i biblioteka. Czytelnia od g. 4—7 codziennie, biblioteka w poniedziałek i czwartek od g. 5—6. W czytelni znajdują się dzienniki codzienne miejscowe i zagraniczne.

**Muza dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego** kosztuje tylko 40 ct. a z przesyłką pocztową 45 ct. Jest to najlepszy kalendarz. Pieniądze za „Muze“ najlepiej posyłać wraz z prenumeratą.

**P. Wilhelm Breyvogel**, znany założyciel restauracji i kawiarni w Brzuchowicach, otwiera w tych dniach restaurację w hotelu Metropole.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 18. stycznia.** Śnieżycą ustała dziś w południe. Komunikacja na ulicach utrudniona.

**(Rada państwa).** W Izbie deputowanych rozpoczęto dziś dyskusję o budowach wodnych. Przy końcu posiedzenia dep. More, należący do stronnictwa narodowców niemieckich postawi wniosek o zaprowadzenie *numerus clausus* u adwokatów. (Uważamy to jako środek reakcyjny — po zniesieniu wolności zarobkowania adwokatów byłby znowu górą system protekcyjny).

**Polit. Corresp.** donosi o podpisaniu w Kijowie przez austro-węgierskich i rosyjskich delegatów konwencji kolejowej, dzięki której zapewnione zostało otwarcie jeszcze w ciągu bieżącego roku linii, mającej połączyć koleje rosyjskie z austriackimi w Nowosielicy, na granicy bukowińskiej.

**Paryż 18.** Rada ministerjalna zatwierdziła projekt ustawy o pociąganiu przed sąd policji poprawczej tych, którzy dopuszczają się w sposób złośliwy obrazy monarchów i ambasadorów zagranicznych.

**Londyn 18. stycznia.** Eskadra angielska wystosowała do Khedywa ultimatum tej treści, ażeby w przeciągu 24 godzin cofnął nominację nowych ministrów. Khedyw upierał się przy swoim prawie. Fakri basza podał się sam do dymisji.

Wedle depezy *New York Herald*, przeciw prezydentowi w Haiti wybuchła rewolucja.

Posel W. Brytanji, Cromer, oświadczył Khedywowi, że Anglja przywykła oczekiwać zapytań przed przedsięwzięciem wszelkich ważnych kroków, więc także i przed zmianą gabinetu i że Anglja nie może zgodzić się na mianowanie Fakriego baszy prezesem ministrów. Wzburzenie umysłów w Kairze i na prowincji ogromne.

**Nowy Jork 18. stycznia.** Były prezydent Stanów Zjednoczonych Hayes, umarł.

**Kraków 19. stycznia.** Wczoraj wieczorem w mieszkaniu b. wiceprezydenta sądu kraj. wyż. p. Madejewskiego, popełniono znaczną kradzież. Zrabowana została podręczna kasa wertheimowska, zawierająca kilkanaście tysięcy zł. Policja dokłada starań by wysledzić złoczyńców.

**Wiedeń 19. stycznia.** Ministerstwo wojny rozporządziło, aby rocznie dwóch z piechoty i strzelców z każdej kompanji i 1 kapral z każdego bataljonu do wywyczenia się w służbie sanitarnej odkomenderowywano. Żołnierz odkomenderowanym może być po 1-roczej służbie wojskowej, kapral po 2 latach.

Z powodu zamieci śnieżnych ruch kolejowy między Wiedniem a Boguminem (Oderberg) wstrzymano, z wyjątkiem pociągów pospiesznych.

**Giełda.** Kredyty 323.75, renta majowa 98.67, węg. renta złota 114.65, ruble 123 $\frac{1}{4}$ , lenderbank 238.50.

**Rada państwa.** Podczas wczorajszej debaty nad budżetem wielu posłów podnosiło życzenia swych krajów, obwodów i gmin, poczem posiedzenie zamknięto. Najbliższe posiedzenie w piątek.

**Budapeszt 18. stycznia.** Grupa Apponyiego ma się połączyć z partją liberalną, by wszystkie elementy liberalne ze skutkiem mogły zwalczać klerykalizm.

**Bruksela 19. stycznia.** Przy budowie kolei w Kongo przy wysadzaniu dynamitem zabitych zostało 58 osób.

**Kair 19. stycznia.** Na audjencji posła angielskiego u khedywa, oświadczył tenże, że chce Anglji ustąpić i zamianuje Riaz-paszę prezesem ministrów. Kryzys ominięta.

**Paryż 19. stycznia.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby interpelował Deloncl w sprawie zajęć egipskich i żądał wysłania eskadry francuskiej.

Minister spraw zewnętrznych odpowiedział, że ambasadorowi Waddingtonowi polecił, by zażądał wyjaśnień od rządu angielskiego w sprawie wywierania presji na khedywa. Rząd francuski z największym pokojem będzie czuwać, by autonomia Egiptu w żadnym kierunku nie została naruszona. Oświadczenie ministra przyjęto oklaskami.

**Paryż 19. stycznia.** Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj kilku deputowanych w sprawie przekupstwa panamskiego, między nimi i Naqueta. Wszyscy przesłuchani zaprzeczali winy. Śledztwo w sprawie przekupstwa już ukończone. Wczoraj odkrył komisarz policji w domu bankowym Ofray'a 300 czeków wystawionych przez Artona na rozmaite osobistości. Dziennikarz Szekely został wczoraj wydalonym.

Proces panamski. Oskarżyciel zakończył wczoraj swoje wywody. W przemówieniu zaznaczył, że podczas gdy 600 milionów rozrzucano, w Panamie nic nie robiono. Przedsiębiorstwo panamskie to największe oszustwo w XIX. wieku spełnione. (Poruszenie). Eiffel bezprawnie zainkasował 33 milionów, a listy Ferdynanda i Karola Lessepsa do rozmaitych kobiet pisane, świadczą wymownie, że je upraszono o wpływanie na deputowanych. Oskarżyciel zakończył słowami:

„Czyż z oszutami, którzy miliony skradli powinno się postępować względniej niż z biedakiem, który kradnie kawałek chleba? — A zwrócony do oskarżonych: „Jakież ofiary ponieśliście wy, którzy jesteście bogaci? Wyście mieli zaufanie lecz nie do przedsiębiorstwa, tylko do pieniędzy i w sposób różnójczy sialiście naokoło siebie ruiny i katastrofy. Żądam na was wymiaru kary w całej surowości prawa, a nie tylko kary pieniężnej. Mowa jeneralnego prokuratora wygłoszona z przejmującą siłą, wywarła wielkie wrażenie. Dzisiaj pleduje Barbonx obrońca obu Lessepsów.

**Berlin 19. stycznia.** Parlament przyjął przedłożenie w sprawie zaprowadzenia wykazów uzdolnienia rękodzielników. — Wczoraj odbyły się tutaj cztery wielkie zgromadzenia robotników pozbawionych pracy. Deputowani Bebel, Singer i Liebknecht byli obecnymi. Zgromadzenia uchwały wysłać deputacje do ministra handlu i prezydenta miasta z żądaniem dostarczenia pracy. Przed lokalami zgromadzeń, stały zastępy policjantów zbrojnych w rewolwery.

### Prof. Jegerman przed wyborcami.

Na wczoraj zwołane przez prof. Jegermana zgromadzenie wyborców na ratusz, odbyło się przy nader licznych współudziałach tychże. Sala i obie galerje były przepelnione. Prof. Jegerman wstąpił na trybunę obdarzony oklaskami. Powitał zgromadzonych, zaznaczył że odstępuje od dotychczas praktyk, zwyczajów, iż wyborcy nie znają kandydatów i to go spowodowało do zwołania zgromadzenia, o którym sądzi, iż będzie miało godność stolicy kraju na oku, a następnie wezwał do wyboru przewodniczącego. Przewodniczącym obrano p. Lewandowskiego urzęd. tabuli kraj., który powołał na sekretarzy pp. inż. Zabokrzyckiego i zast. notar. Mayera, na gospodarzy pp. Kuźniewicza budow. i Barańskiego urzęd. namiest. P. Lewandowski odczytał pisma jakie nadesłał p. prezyd. Mochnacki. Pierwsze pismo było oświadczenie naczelnika izby obrachunkowej miejsk. p. A. Stronera wystosowane do prezydenta. W piśmie tem oświadcza p. Stroner, iż nie mając prawa stawiać przed wyborcami i dawać wyjaśnień dotyczących się jego urzędu, dalej stosując się do wyrażonego już nieraz z poważnej strony życzenia, by urzędnicy miasta wstrzymywali się od agitacji wyborczej, wreszcie ze względów fizycznych, gdyż nawiedzony jest głuchotą, która uniemożliwia uczestniczenie jego w jakimkolwiek zgromadzeniu, zmuszony jest udać się do prezydenta z prośbą, by uprosił p. Jegermana, aby tenże zarzuty swe podniesione przeciw sprawozdaniom rachunkowym pisemnie przedstawił, by zarzuty te były oddane pod rozważę komisji i orzeczenie tejże do wiadomości publicznej na najbliższym zgrom. podane zostało. Dalej oświadcza p. Stroner, iż mogą zachodzić usterki i błędy, ale nie czyni niegodne uczciwego człowieka.

W liście p. prezydenta, wystosowanym do p. Jegermana oświadcza tenże, iż złożył komisję z pp. Czernyego, Goldmana i Scheyera celem zbadania rachunków, że posiedzenie tej komisji odbędzie się już w piątek 20. bm. i zarazem uprasza p. Jegermana, by pisemnie zarzuty swe komisji przedstawił lub sam się osobiście stawił.

Po odczytaniu tych pism wyraził Jegerman zadowolenie swoje, iż przeciw raz doczeka się po kilku latach rezultatu swych interpelacji, i wytykane niedokładności w bilansowaniu rachunków miejskich zostaną wyjaśnione.

Pojmując odmiennie autonomję, niż inni, odważa się zwołać zgromadzenie wyborców i kandydować. Za wóz tego rodzaju postępowania stawia Anglję. Radę gminną uważa za rodzaj parlamentu (oklaski). U nas jeżeli się chce zasiąść na krześle radz. eckiem, nie kandyduje się otwarcie, lecz chodzi się dziwnymi drogami. Ja chodzę tymi, jakie wytknąłem przed 13 laty, należąc do „łączności i zgody“. Nie występuję jako kandydat jakiegos komitetu lub grona, występuję sam. Niektórzy są o mnie źle poinformowani. Getritz mówi, że jestem „byłym“ profesorem. Nie ja mam tu katedrę (wskazuje na trybunę) (huczne oklaski) i jestem

czasowo tylko spensjonowany. Mogłbym się o katedrę starać, lecz nie myślę, bo sądzę, że ta katedra tutaj jest dla mnie ważniejszą jako dla obywatela, niż tamta (brawa). (Na galerji hałas. Głos: „Proszę zejść z trybuny“ — Inny głos: „Wyrzucić tego, co krzyczy“. Jegerman: „Powoli, ten pan jest gościem moim, jeżeli będzie robił krzyki, to obywatele niewyborcy sami sobie poradzą! Od ćwierć wieku jestem wyborcą i od dłuższego czasu jestem lekarzem chorób społecznych. A doświadczenie zbierałem od r. 1879, przypatrując się stosunkom społecznym.

Szczegółowo opowiedział mowca dzieje walk antyprzekupczych za czasów „łączności i zgody“, wskutek czego partja ta w r. 1883 środkami korupcyjnymi została wyrzuconą z Reprezentacji. Następne wybory przeprowadzono również korupcją, aż dopiero teraz po 13 latach ogół wyborców przychodzi do przekonania, że wybory przeprowadzane przy pomocy kiełbas do niczego dobrego nie wiedą, i że autonomję należy utrzymać niepokalaną, jeżeli mamy mieć nadzieję oswoobdzenia ojczyzny. Stając przed wyborcami w roli kandydata do Rady miejskiej (oklaski) i lekarza na choroby społeczne, ma dwa lekarstwa: prawdę i sprawiedliwość (oklaski), prawdę czasem gryzącą. Z programów ogłoszonych podoba mu się bardzo komitetu powszechnego „czystymi środkami do czystych celów“. Ale do tego trzeba również „czystych rąk“, i to powinno być kardynalną zasadą przy wyborach (oklaski).

Przypomniawszy szczegóły walki zeszłorocznej mniema mowca, że po usunięciu kilkunastu nazwisk, wszystkie zeszłoroczne listy kandydatów dałyby się były pogodzić. Stały temu na przeszkodzie ambicji osobiste. Chcąc ilustrować sterników dotychczasowych nawy miejskiej i sprawy, zwrócił się do sprawozdania prezydenta miasta za poprzednie trzechlecie i ubolewał, że nie ma jeszcze sprawozdania za rok ubiegły, bo okazałoby się, ile przykrości i kosztów narobił właścicielom realnościowym strach przed cholera. Ze strachu przed cholera zapewne, zapominano też przy budżecie na r. 1893 powziąć uchwałę co do rozpisania dodatków podatkowych. Rozbierając wspomniane sprawozdanie prezydenta, wytknął lichą budowę szkoły przemysłowej, którą zaraz po ukończeniu musiano przerabiać, aby odpowiadała celowi. Jestto skutkiem działania a la minute. I obecnie chcą także a la minute załatwić sprawę pożyczki, choć odstrasającym przykładem w tym względzie jest dla nas Kraków, gdzie podobnie jak u nas grasuje rak zbyt drogiej administracji, i gdzie po pierwszej przed laty zaciągniętej 1 $\frac{1}{2}$  miljonowej pożyczce teraz musiano zaciągnąć drugą pożyczkę pod gwarancją kraju, a mimo to dla asanacji miasta i wodociągów nic nie zrobiono. Przeszedłszy następnie na *egzekucje podatkowe*, których koszt w kwocie 34.000 gld., wstawiony do budżetu jako datęk rządowy, gdzieś zniknął z rachunków, o co nastąpi interpelacja do dra Byka — z powodu spóźnionej pory zapowiedział dalsze traktowanie tej żywotnej dla opodatkowanych sprawy na najbliższym posiedzeniu, sprawy, którą już teraz poruszyli posłowie w Kole polskiem. W końcu prosił o interpelację ze strony wyborców, gdy skończy swój wywód.

O godz. trzy kwadrans na 10 zamknięto posiedzenie. Na galerji znajdowało się kilka indywidualów, widocznie nastawionych do przeszkadzania — ale reszta słuchaczy trzymała ich na wodzy.

**Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.** Z ubolewaniem dowiadujemy się, że projektowane zblizenie się trzech komitetów przedwyborczych nie przyszło do skutku. Komitet obywatelski (przewodniczący Zacharjewicz) postawił za wstępny warunek, aby komitet powszechny i realnościowy przyjął na swoją listę p. Michalskiego. Oba komitety nie zgodziły się na to, albowiem po okolicznościach wykrytych zr. przez komisję weryfikacyjną, oba komitety ogłoszwszy programowo walkę przeciwko korupcji wyborczej, są stanowczo przeciwnie tej kandydaturze. Bliższe szczegóły i powody tego zerwania rokowań mają być wyłuszczone na walnych zgromadzeniach wyborców. Sprawa zaostrzy się więc, i roznieci czujność u ogółu wyborców. Wybór prof. Jegermana nabiera wielkiej szansy wobec tych zajść.

### Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Nitouche“, wodewil w 4 aktach Mailbac'a i Millauda z muzyką Herdaego.

W Berlinie zabroniona została sztuka Sardou „Tosca“.

Nr. 2. „Przeglądu emigracyjnego“ wyszedł we Lwowie i zawiera: 1. Polacy na Węgrzech nap. dr. W. Ungar. 2. Odpowiedzi na nasze kwestjonariusze: Polacy w Rumunji. — Polacy w Anglii. 3. Korespondencja z Rio de Janeiro. 4. Rozmaitości. — Pokwitowanie redakcji. — Inzeraty.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 1. z stycznia br. Treść: Trzynasty rok. — Złot sokoli (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Związek polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w cesarstwie austr.

„Naród“, organ ruskiego stronnictwa radykalnego, rozpoczął czwarty rok istnienia. Pismo to, obecnie wydawane w Kołomyi przez p. Pawlika, niezbędnym jest dla każdego, kto chce sobie wyrobić prawdziwe wyobrażenie o stosunkach ruskich w Galicji, wśród których stronnictwo radykalne zajmować zaczyna stanowisko coraz wybitniejsze, dzięki swemu programowi i bliskiej styczności z ludem.

Nordmanna sztuka „Gefallene Engel“, przedstawiana przed kilku miesiącami w wiedeńskim Volksteatrze wzbudziła w trzech instancjach do wystawienia we Wrocławiu. Dyrektor teatru Loewe wniosie z tego powodu rekurs do najwyższej instancji.

Verdi w Medjolanie. Dla kierowania próbami swej nowej opery „Falstaff“ przybył Verdi do Medjolanu. W pierwszej połowie lutego ma być nowa opera przedstawiona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na losowaniu rosyjskiej pożyczki premijowej z roku 1864 główne wygrane padły jak następuje:

- Rs. 200.000 serja 7373 nr. 7
75.000 „ 3734 „ 46
40.000 „ 2699 „ 3
25.000 „ 9572 „ 47
Po rs. 10000 ser. 11503 nr. 8, ser. 17749 nr. 23, ser. 7437 nr. 44.
Po rs. 8000 ser. 17954 nr. 13, ser. 15686 nr. 27, ser. 15487 nr. 36, ser. 18217 nr. 7, ser. 19689 nr. 41.
Po rs. 5000 ser. 15949 nr. 46, ser. 13055 nr. 16, ser. 16224 nr. 7, ser. 10316 nr. 36, ser. 4 nr. 48, ser. 14362 nr. 24, ser. 1370 nr. 6, ser. 6212 nr. 27.
Po rs. 1000: ser. 14500 nr. 16, ser. 5089 nr. 38, ser. 3506 nr. 36, ser. 3895 nr. 45, ser. 9792 nr. 43, ser. 2988 nr. 43, ser. 395 nr. 12, ser. 12062 nr. 35, ser. 4527 nr. 07, ser. 8964 nr. 40, ser. 12072 nr. 07, ser. 319 nr. 30, ser. 8871 nr. 28, ser. 1645 nr. 33, ser. 14416 nr. 13, ser. 17304 nr. 50, ser. 11238 nr. 37, ser. 15231 nr. 43, ser. 1694 nr. 40, ser. 14428 nr. 50.

NADESŁANE.

Ganz seid. bedruckte Foulards 85 kr. bis fl. 3.65 p. Met — (ca 450 versch. Disposit.) — sowie schwarze, weisse u. farbige Seidenstoffe v. 45 kr. bis fl. 11.65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch Qual n. 2000 versch Farben, Dessins etc.), porto- u. zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. Seiden Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hof.) Zürich.

Wszech nauk lekarskich

Dr. S. REINHOLD Dentysta

ordynuje ul. Jagiellońska 1 2. od 9 — 12 i 2 — 5.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. REINHOLD

emr. Demonstrator na klinikach Prof. Grubera i Stoerka i b. sekundariusz szpitala powszechnego we Wiedniu.

Ordynuje ul. Jagiellońska 1. 2. od 10 — 12 i 2 — 5.

Dr. Emil Wechsler

specjalista w chorobach żołądka i jelit. mieszka obecnie ul. Kilińskiego 1.2. (nad księgarnią Gubrynowicza) i ordynuje od 3—5.

Do numeru dzisiejszego załącza się prospekt księgarni J. M. Himmelfblaua w Krakowie: „Kucharz Krakowski“ dla oszczędnych gospodyń.

Na odmrożenie niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dra Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 85 ct. w aptece pod „Aniołem stróżem“ przy ul. Pańskiej 1. 21. we Lwowie.

Dr. A. Szulistawski, okulista

b. asystent kliniki ocznej rady dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studiach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 7. naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 12. — 1. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.

WE LWOWIE ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I. HERMANA JAGIELLOŃSKA L. 15. zniżył ceny fotografii. Za 12 sztuk: wizytowych 3 zł. 50 ct. gabinetowych 6 „ 50 „ buduarowych 10 „

DOM BANKOWY

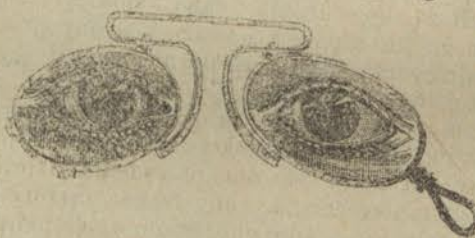
KANTOR WYMIANY SOKAL I LILIEN

we Lwowie

ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami. Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych. Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

Nowy optyk



we Lwowie... w Lwowie... w Lwowie...

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. stycznia 1893.

Hotel ZORZA. Wł. dr. Lisowski i St. Homolacz z Krakowa, M. Mniszek ze Skwarzawy, J. Tołkoczko z Krakowa, H. Hoeniger z Przemysła, O. Voss i R. Klitscher ze Szczecina, J. Kugel z Wiednia, J. Lassel z Paryża.

Hotel WARSZAWSKI. S. Messer z Przemysła, L. Szczepański ze Środopolec, P. Dominik z Wieloski, A. Baran z Wiednia, W. Holler z Berna, K. Wanat z Kałusza, K. Weich z Ropczyc.

WYSTAWY I MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dnie powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dnie 20 ct., w niedziele otwarte od 10—5 wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

18. stycznia 1893.

Table with columns for 'Waga' and 'Zadaje'. Lists various commodities like 'Kolej galic. Kar. Ludw.', 'Lwów-Czern-Jassy', 'Banki hipot. galic.', 'Listy zastawne za 100 złr.', 'Listy dłużne za 100 złr.', 'Oblig. za 100 złr.', 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 18. stycznia 1893.

Table with columns for 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedzającego'. Lists various stocks and bonds like 'Akcje węgierskie banku kredytowego', 'Banku anglo-austriackiego', 'Unionbanku'.

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

wskazy od dnia 1. maja 1881 r. według zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'Pociagi posp.', 'Pociagi torebowe', and 'Pociagi osobne'. Lists train routes and times between Lwów and various destinations like Kraków, Tarnów, Brodów, etc.

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio szwajcarski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut. t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.



